

## Zakaz niedzielnego handlu

Autor tekstu: **Jan M. Fijor**

**G**dyby niedzielny handel był czymś szkodliwym, nieprzyzwoitym lub złym, to by nie istniał. To, że ludzie robią zakupy w niedzielę i święta oznacza, że handlowcom opłaca się trzymać w niedzielę sklep otwarty, mimo iż muszą za pracę personelu zapłacić więcej, a ludziom robienie zakupów w te dni przynosi korzyść, ponieważ mogą spokojnie, bez pośpiechu kupić to, co im odpowiada najlepiej. Jakakolwiek zmiana takiego dobrowolnego układu będzie niekorzystna.

Bojownicy domagający się zakazu pracy w niedzielę dzielą się na dwie grupy - ortodoksów, którzy chcą wprowadzić totalny zakaz pracy handlu w niedzielę ze względów religijnych, w trosce o trwałość rodzin i wypoczynek pracowników. Oraz na przeciwników umiarkowanych, którzy chcą wprowadzić zakaz tylko w supermarketach, aby w ten sposób pomóc małemu handlowi. Ortodoksi chcą zakazu, bo uważają, że bez niego ludzie przestaną dzień święty święcić, przestaną też przebywać z rodzinami i odpoczywać.

Praca w niedzielę niekoniecznie jest grzechem. Niewiele jest też zajęć, które całkowicie uniemożliwiają praktyki religijne. A jeśli już, Kościół katolicki wprowadził sobotnie msze św., które pełnią rolę „obowiązkowych” liturgii niedzielnych. Nie możesz w niedzielę, idź do kościoła w sobotę.

Aspekt religijny zakazu rodzi jednak kilka innych problemów. Skoro dba się o święta katolików, dlaczego nie ułatwić tego samego żydom czy muzułmanom. Pierwszym należałby się w tej sytuacji zakaz pracy w soboty, drugim we czwartki. Społeczeństwo różnicuje się, rośnie liczba innowierców. Ateistów też.

Wprawdzie przymus pracy w niedzielę podyktowany jest specyficzną organizacją pracy, to jednak nikt nikogo do takiej pracy nie zmusza. Istnieje cała masa zajęć, których wykonawcy w niedzielę odpoczywają. Nie rozumiem też, dlaczego zakaz miałby dotyczyć wyłącznie handlu. Co prawda w niedzielę pracują ci wszyscy, od których pracy zależy należyte funkcjonowanie społeczeństwa, ale przecież można sobie całkiem dobrze wyobrazić miasto w niedzielę bez autobusów (żeby pomóc taksówkarzom) czy bez policji (żeby pomóc małym firmom ochroniarskim).

Analogicznie, gdy chodzi o aspekt zdrowotno-wypoczynkowy. Praca w niedzielę nie jest wcale cięższa. Nie odbywa się też kosztem większej ilości godzin. Ustawodawcy zadbali o to, aby żaden polski pracownik nie pracował dłużej niż 40 godzin tygodniowo. Jeśli ktoś pracuje w niedzielę, to nie pracuje w poniedziałek albo czwartek. Nie słyszałem jak dotąd, aby ktokolwiek domagał się zakazu pracy we czwartki.

Nie trzeba być psychologiem, by podejrzewać, że wprowadzenie kolejnego zakazu wywoła w społeczeństwie agresję, a kto wie może nawet zachowania przestępcze. (Wszak pamiętamy, jak w prl skutkoważy zakazy sprzedaży alkoholu po 22.00 czy przed 13.00.) Tym bardziej, że żaden z trzech, wymienionych na wstępie argumentów, nie uzasadnia wprowadzenia ustawowego zakazu pracy w niedzielę. Jeśli ktoś naprawdę chce iść w niedzielę do kościoła, spędzić czas na łonie rodziny, czy odpocząć, nikt mu nie może tego zabronić. Ludzie sami wiedzą lepiej, co im do życia potrzeba — jeśli nawet chcą zgrzeszyć i nie pójść do kościoła, to im wolno. Żaden poseł czy radny nie ma prawa im tego zabraniać.

Całkiem inaczej mają się sprawy w przypadku — wprowadzonego już w kilku polskich miastach — zakazu „umiarkowanego”, którego jedynym celem jest pogorszenie warunków pracy supermarketów i poprawa w placówkach tzw. małego handlu.

Gdyby ludzie woleli małe sklepiki, to by z nich korzystali. I część z nas to robi. Bo jest tam bliżej, wygodniej, nie trzeba długo czekać, lepszy jest wybór pieczywa czy innych asortymentów, a także miła, rodzinna atmosfera. Jeśli nawet ceny są tam wyższe, to uwzględniając powyższe czynniki, korzystanie z nich nam się opłaca. I dlatego, z małego handlu — o czym wie niewielu - korzysta w Polsce więcej konsumentów niż korzysta z supermarketów. W efekcie, mały handel ma się dobrze, a nawet kwitnie. Oczywiście, nie cały mały handel. Część placówek nie daje sobie rady. Dlaczego? Ponieważ jest tam drogo, brudno, byle jak i nieuprzejmie.

Jeśli płacę za mercedesa więcej niż za poloneza, to musi istnieć ku temu powód. Jest

nim: jakość pojazdu, jego moc, niezawodność, uroda samochodu itp. Nikt nie zapłaci za poloneza tyle ile za mercedesa, bo byłby niespełna rozumu. Można go do tego zmusić wysokimi cłami, ale nie poprawią one jakości poloneza. Zyska na nich Żerań, lecz tracą tysiące kierowców. Straty przewyższą zyski. To samo odnosi się do handlu. Jeśli w moim osiedlowym sklepiku mięsnym, mocno nasączana solanką szynka jest raz, czasem dwa razy w tygodniu, cielęcina od przypadku do przypadku, pieczywa zawsze brakuje, śmierdzi tam papierosami i stęchlizną, ekspedientka ma wszystkim za złe, a poza tym ceny są od 10 do 20 proc. wyższe niż w supermarkecie, gdzie mam dobry serwis i wszystkiego w brud o każdej porze, to proszę mi wytłumaczyć, jaki ja mam powód żeby tam robić zakupy?

Jednakże dobroczyńcy małego handlu mogą mnie do korzystania ze sklepiku osiedlowego zmusić — na razie w niedzielę, ale jeśli to nie pomoże, to mogą zakazać pracy supermarketom także w poniedziałek, wtorek... W ogóle zakazać. Czy to taka utopia? Absolutnie nie. Całkowity zakaz pracy supermarketów obowiązuje przecież w centrach wielkich miast, gdzie ludzie, których nie stać na jazdę do centrów handlowych poza miastem, zmusza się do kupowania gorzej i drożej. Jakikolwiek zakaz działalności handlowej, czy to w określonym rejonie, czy o określonej porze przynosi społeczeństwu stratę.

Jeśli mały handel, podobnie jak nauczyciel, lekarz, inżynier czy ogrodnik nie potrafią swojej pracy należycie wykonywać, to albo muszą zmienić zawód, albo się więcej starać. Na tym polega konkurencja. Lepszy zwycięża, bo taniej, szybciej, wygodniej zaspokajają potrzeby swoich konsumentów. Zmuszanie nas do korzystania z gorszego lekarza czy do kupowania gorszego samochodu przynosi szkodę wszystkim.

W wyniku zakazu, zmuszany płaci więcej niż by zapłacił, gdyby dokonał zakupu wedle własnego wyboru. Mały handel, pozbawiony presji konkurencji, obniża swój poziom. Nie wykluczone też, że wcale na tym nie zarobi, bo wprowadzenie zakazu zmobilizuje ludzi do wypoczynku i przeniesienia zakupów na dzień powszedni. Spada przy tym rentowność supermarketów, co oznacza wzrost cen. Jedynymi, którzy na zakazie skorzystają są urzędnicy; ktoś przecież musi te zakazy wydawać, kontrolować i regulować.

Jeśli politykom naprawdę chodzi o uzdrowienie małego handlu, niech obniżą podatki, uproszą procedury, zliberalizują prawo tak, aby biznes opłacał się nawet bardzo małemu handlowcowi. Zbędne będą zakazy, i zbędni urzędnicy.

#### **Jan M. Fijor**

Ekonomista; publicysta "Wprost", "Najwyższego Czasu", "Życia Warszawy", "Finansisty" i prasy polonijnej; wydawca (Fijorr Publishing). Były doradca finansowy Metropolitan Life Insurance Co. Ekspert w dziedzinie amerykańskich stosunków społeczno-politycznych. Autor dwóch książek: "Imperium absurdu" i "Metody zdobywania klienta, czyli jak osiągnąć sukces w sprzedaży".

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 02-09-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3600) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3600>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty

JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)